SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PONIEDZIAŁEK, 11 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 188.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Częściowy rezultat wyborów w Czeladzi.

Zdecydowana klęska P. P. S.

Wczoraj, jak wiadomo, odbyły się wybory do Rady miejskiej w Czeladzi.

W chwili, gdy piszemy te słowa, (godzina 2-ga w nocy) były wiadome rezultaty z trzech obwodów, mianowicie z obwodu II (Czeladź - Rynek), oraz obw. IV i V (Piaski), natomiast z obwodu I (druga część Czeladzi) rezultaty spodziewane są dopiero około godz. 3, a z Saturna (obwód III) o godzinie 4 nad ranem.

Z trzech wiadomych obwodów wyniki są następujące: Obwód II — Czeladź — Rynek.

Lista nr. 1 („Jedność robotnicza" — komunizująca lewica PPS. — 569 gł.

Lista nr. 2 (PPS.) — 56 gł.

Lista nr. 3 (żydzi ortodoks.) — 43 gł.

Lista nr. 4 (byli wojskowi) — 13 gł.

Lista nr. 5 (blok mieszczańsko-demokratyczny) — 694 gł.

Lista nr. 6 (żydzi rzemieślnicy) — 41 gł.

Lista nr. 7 (mieszczańsko-robotnicza) — 23 gł.

W obwodach IV i V kop. Czeladź (Piaski):

Lista nr. 1 — 1180 gł.; nr. 2 — 258 gł.; nr. 3 — 22 gł.; nr. 4 — 2 gł. nr. 5 — 529 gł. nr. 6 — 2 gł.; nr. 7 — 2 gł.

Wstrzymując się narazie od obszerniejszych uwag na ten temat wyborów czeladzkich, zwracamy tylko uwagę na zdecydowaną klęskę PPS., która na 1223 głosy narodowo- umiarokwane i 1749 gł. komunistycznych otrzymała zaledwie 314 gł.

O głosach, które padły na pozostałe listy i mówić nie warto.

wz a,es7 lecmfwyctaoishrdluctaoishrdluetaoin

Zakończenie kongresu P. S. L. Piasta.

Poznań, 10.7 (PAT) W zakończeniu wczorajszych obrad 6-go ogólnopolskiego kongresu P. S. L. Piasta wybrano nowych członków Rady Naczelnej P. S. L. Piast w liczbie 84 osób. W skład Rady weszli m. in. poseł Witos, rektor Uniwersytetu krakowskiego Marchlewski, poseł dr. Kiernik, Maciej Rataj marszałek Sejmu, ks. prałat Bliwiński, wicemarszałek Sejmu Jan Dębski, dr. Kazimierz Hęcia.

Z okazji kongresu P. S. L. Piasta odbył się tu wielki zjazd manifestacyjny członków P. S. L. Piasta oraz pierwszy zlot młodzieży wiejskiej. Zjazd ten rozpoczął się mszą św. Po poświęceniu sztandarów nastąpiło zebranie manifestacyjne pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Jana Dębskiego. W zebraniu wzięło udział około tysiąc osób, m. in. znany ze swego wozu Michał Drzymała. Na wstępie przedstawiciel delegacji kongresu, który złożył hołd ks. kardynałowi prymasowi Hlondowi oświadczył, że ks. kardynał Hlond udzielił kongresowi Piasta swego błogosławieństwa oraz złożył życzenia zbożnej i owocnej pracy. Przemawiali przedstawiciele delegacji wszystkich prawie ziem polskich a m. in. prezes Witos, ks. prałat Bliwiński, poseł Potoczek i inni.

Zjazd uchwalił następującą rezolucję: „Zjazd manifestacyjny rolników, składając hołd pamięci wszystkim, którzy bronili ducha ziem polskich, ślubuje w pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i ludu trwać niezłomnie własnym wysiłkiem w wyklarowaniu przyszłości dla ludu rolniczego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zebranie zakończono okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita i lud!" Następnie rozwinął się pochód z orkiestrami i sztandarami, poczem nastąpiło złożenie wieńców u stóp pomnika Słowackiego i Mickiewicza, oraz grobu powstańców wielkopolskich. Popołudniu odbyły się igrzyska młodzieży wiejskiej.

Po oberwaniu się chmury

Berlin, 10.7. (Pat.) Rada miejska miasta Berggieshübel ogłasza dziś pierwszą urzędową listę ofiar katastrofy piątkowej. Lista ta zawiera 93 nazwisk i ma być uzupełniona przez dalsze listy.

Berlin, 10. 7. (Pat). Po piątkowej katastrofie oberwania się chmury w sobotę w południe przeszał nad południową Saksonją i górami kruszcowemi nowa nawałnica, która wyrządziła dalsze olbrzymie szkody, zwłaszcza na polach. Miasto Chemnitz zostało przez powódź częściowo zalane.

Berlin, 10.7 (Pat). Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej i telegraficznej w dzielnicy nawiedzonej wczoraj katastrofą oberwania się chmury, wiadomości nadchodzące stąd są bardzo nieregularne. Według ostatnich wiadomości w Bergenshuler 17 domów zmiecionych zostało z powierzchni ziemi. W Gelsengrube uległo całkowitemu zniszczeniu 25 budynków. Liczba ofiar w ludziach oblicza się ogółem na 150 osób. Według doniesień „Bresdner Anzeiger" huragan szalejący na granicy sasko-czechosłowackiej zniszczył kompletnie 17 domów. Zabitych przytem zostało, jak dotychczas stwierdzono, 10 osób.

ZABÓJSTWO MINISTRA.

Dublin, 10.7. (Pat). W chwili gdy minister sprawiedliwości wolnego państwa Chiggins jechał dziś rano na mszę 3 nieznanych sprawców strzeliło doń z rewolwerów. Dwie kule trafiły w tułów, jedna w głowę. Wkrótce po zamachu minister zmarł.

Popierajcie! Prenumerujcie!
Nasz dodatek ilustrowany

Proces gen. Żymierskiego

DWIE KOBIETY W ŻYCIU GENERAŁA.

Posiedzenie sobotnie, rozpoczęte o godz. 8.30, obfitowało w szereg ciekawych momentów, na które składały się dość częste utarczki słowne pomiędzy prokuratorem z jednej, a obroną z drugiej strony. Następnie pojawienie się na sali b. narzeczonej generała p. Jadwigi Orłowej.

Pani Orłowa, kobieta w kwiecie lat, przystojna brunetka, ubrana w ciemną suknię, wkracza na salę nieśmiało i głosem cichym drżącym ze wzruszenia składa swe zeznania korzystne dla oskarżonego.

Drugą sensacją dnia były zeznania świadków: Serednickiego i Zbyszewskiego.

Po wyjaśnieniach oskarżonych, które trwały do godz. 12 Sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznawał kupiec z Łomży, p. Włodzimierz Serednicki, który jakkolwiek nie zna osk. generała Żymierskiego osobiście, lecz wie o nim to i owo ze słyszenia.

P. Gantecki i Rydzewski mówili m. in. świadowie, że generała szantażował jakiś żyd rosyjski, który z p. Orłową, narzeczoną generała miał porachunki pieniężne.

Dalej świadek słyszał o zażyłych stosunkach generała z Saksonem, pos. Popielem, od którego miał otrzymywać jakieś wynagrodzenia. Inż Kumant wydał niepochlebną opinję o generale.

Na zapytanie adw. Szurleja, kto zmobilizował go na świadka — SeredDnicki odparł, że Kumant.

Drugi z kolei świadek Alfred Zbyszewski, kierownik referatu wywiadowczego w Min. skarbu, posiada b. dużo wiadomości, związanych z generałem oraz innymi osobami. Wiadomości te są jednak mało wartościowe do czasu potwierdzenia ich przez innych świadków, bowiem św. Zbyszewski to, co zeznał w przeważnej części wie ze słyszenia.

Św. Zbyszewski zeznał, że w czasie pewnej rozmowy w mieszkaniu Kumanta — p. Serednicki opowiadał o rozmaitych dostawach w Grodznie, kiedy to gen. Żymierski był jeszcze pułkownikiem. Wspomniał o żydzie rosyjskim, który miał dać generałowi „upominek", by tenże dopomógł mu przy otrzymaniu dostawy. Gdy jednak do tego nie doszło i żyd żądał zwrotu pieniędzy — straszono go policją z powodu jego obcopoddaństwa. Na skutek tego żyd miał podobno zaniechać dalszych kroków i więcej nie upominał się o pieniądze.

Św. Zbyszewski, sprawdzając koszta czekowe generała w banku, chiał sie dowiedzieć, czy generał nie posiada jeszcze gdziekolwiek ulokowanej gotówki. W tym celu świadek udał się do b. narzeczonej generała p. Marji Bieleckiej, która w tym kierunku wiadomości nie posiadała, natomiast zapoznała świadka z szeregiem epizodów ze wspólnych przeżyć z generałem.

Pani B. była narzeczoną generała w 1924 — 25 r. Ceniła swego narzeczonego. Mimo, iż była zadowolona, raziło ją wiele rzeczy. Generał w tym czasie utrzymywał bliższe stosunki z pos. Popielem, Saksonem i Saunerer. Często z nimi bywał na kolacjach, za które przeważnie płacił Sakson. Bolało ją to ze względu na stanowisko narzeczonego

Dalej świadek omawia nadużycia, których miał się dopuścić p. Bardeki przy objęciu Tow. Akc. naftowego „New".

Świadek p. Jadwiga Orłowa, b. narzeczona oskarżonego, stwierdza, że oskarżony w czasie pobytu w Paryżu mógł zaoszczędzić 2000 dolarów i 3000 fr. Wie o tem, bowiem w ciągu dwuch lat mieszkała z oskarżonym w Paryżu. Prowadzili gospodarstwo b. ekonomicznie. Po powrocie do kraju, gdy stosunki między nimi uległy zmianie — p. Orłowa prosiła oskarżonego o zwrot jej 3.000 dolarów, które ona przed wyjazdem do Francji umieściła na jego imię w interesie Czerskiego. Świadek otrzymała od osk. kartkę do Saksona, który jako dyrektor Banku Zjedn. Kooperatyw polecił jej wypłacić procenta od sumy 10.00 zł., którą to sumę zgodziła się przyjąć, jako zwrot swych pieniądzy.

Na tem posiedzenie zostało odroczone do poniedziałku do godz. 9-ej.

REFORMA WYBORCZA WE FRANCJI.

Paryż, 10.7. Wczoraj przed południem izba przyjęła pierwszy artykuł ustawy wyborczej 336 głosami, przeciwko 120. Wniosek komunistów, zakazujący deputowanym zasiadania w zarządach towarzystw przemysłowych został odrzucony 375 głosami przeciwko 93. Podczas posiedzenia przedpołudniowego izba przeszła do obrad nad artykułem drugim projektu, zawierającym przepisy o zwiększeniu liczby posłów do 611. Zgłoszono propozycję o zaliczeniu cudzoziemców w poczet wyborców.

WYNIK WYBORÓW W RUMUNJI.

Bukareszt, 10.7. (Pat.) Definitywne wyniki wyobrów są jeszcze nieznane, lecz jest pewnem, że partja liberalna otrzyma 80 proc. wszystkich mandatów. Partje Awerescu, Jorgi, antysemitów i socjal-demokratów nie otrzymają ani jednego mandatu. Parlament zostanie zwolany na 17 lipca rb.

Poważne przedsiębiorstwo branży metalowej
poszukuje zdolnego
i energicznego inżyniera
dobrze ustosunkowanego w Zagłębiu Dąbrowskiem, celem powierzenia przedsiębiorstwa. 4373
Oferty pod „A. Z. N."
do biura ogłoszeń Teofil Pietraszek
Warszawa, Marszałkowska 115.

Przedwakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Dąbrowie.

TRWAŁO ONO NIESPEŁNA GODZINĘ.

W ubiegłą sobotę w sali obrad Magistratu dąbrowskiego odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie sławetnej Rady miejskiej. Na posiedzenie przybyło 25 radnych, w czterech piątych złożonych z czerwonych ojców miasta. Przewodniczył im poseł Cupiał. Porządek dzienny, obejmujący 17 punktów, został rozpatrzony w ciągu niespełna godziny. Widać, że „spracowanym“ ojcom miasta, po całorocznych „trudach“ pilno było do spoczynku. Z widocznem przeto zadowoleniem opuszczali salę, gdy przewodniczący po wyczerpaniu porządku obrad oznajmił im, że onegdajsze posiedzenie jest ostatniem przed ferjami, termin których nie został ściśle określony.

Przystąpmy teraz do porządku dziennego owego posiedzenia. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego została odczytana korespondencja. Między innemi odczytano prośbę radnego Szymborskiego o zwolnienie go z komisji budżetowej z powodu nawału prac. Rada do prośby tej odniosła się przychylnie. Po odczytaniu korespondencji rozpatrzono sprawę przebudowy gmachu, w którym dotychczas mieściła się szkoła powszechna nr. 3, a w którym z początkiem nowego roku szkolnego znajdzie pomieszczenie seminarjum nauczycielskie. Zatwierdzono kosztorys przebudowy, który wyniesie 31205 zł., przyczem uchwalono, że przebudowa winna być dokonana w czasie obecnych feryj.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia i zatwierdzenia projektu podziału terenu nadleśnictwa „Dąbrowa“ obok kop. „Flora“ wydzierżawionego Spółdzielni budowlanej. Rada postanowiła, że zamiast dotychczasowych 68 parcel, liczba ich zostanie powiększona do 327, o powierzchni od 800 — 900 m. kw. Wniosek Magistratu o zwolnienie od podatku drogowego pp. Edwarda i Józefa Bałdysów załatwiono przychylnie, z tem zastrzeżeniem, że pp. Bałdysowie przyjmą na siebie i będą należycie wypełniać obowiązek utrzymywania swym kosztem drogi, stanowiącej dojazd do kolonji „Niepiekło“, co zaproponowali sami pp. Bałdysowie, wnosząc swą prośbę do Magistratu. Prośbę właścicieli kina „Kometa“ o zmniejszenie podatku ryczałtowego od przedstawień kinematograficznych w sezonie letnim, z powodu zmniejszonej w tym okresie frekwencji widzów załatwiono w ten sposób, że pobierany tygodniowo podatek w sumie 110 zł. zmniejszono do 95 zł. Jedną z ważniejszych spraw załatwionych na onegdajszem posiedzeniu było zatwierdzenie nowej taksy dorożkarskiej, której brak dawał się we znaki korzystającym z tego środka lokomocji, opłatę za kurs podczas dnia dorożką jednokonną ustalono na 1 zł. 50 gr., dwukonną na 2 zł.; w nocy: jednokonną — 2 zł. 25 gr., dwukonną 3 zł.; godzina postoju dla dorożek jednokonnych wynosi 3 zł., dla dwukonnych 3 zł. 75 gr. Bagaże do 15 kg. przewożone przez pasażera są wolne od opłat. Sprawę przebudowy zaniedbanej dotychczas ulicy „Mydlice“ na odcinku od kopalni „Paryż“ do huty Bankowej, po rozpatrzeniu w ten sposób, że w najbliższym czasie postanowiono przystąpić do przeprawienia jej oraz ułożenia chodnika i postawienia zabezpieczających barjer, od strony gdzie znajdują się domy. Kosztorys robót w wysokości 26.957 zł. 57 gr. zatwierdzono. Prośbę p. E. Zawidzkiej kierowniczki gimnazjum żeńskiego o udzielenie jej subsydjum na leczenie sanatoryjne załatwiono przychylnie, postanawiając z funduszów miejskich wypłacić jej 500 zł., tytułem bezzwrotnej zapomogi. Na interpelacje radnego Trzęsimiecha, czy znajdzie się na subsydjum pokrycie, wiceprezydent Cieplak wyjaśnił, że pokrycie znajdzie się z nadwyżki podatków. Po ukończeniu dyskusji nad omawianą powyżej sprawą pod obrady weszła sprawa rozpatrzenia prośby pracowników miejskich o podwyższenie pensyj.

Magistrat, wzorując się na Rządzie, który pracownikom państwowym nie przyznał dotychczas żadnej podwyżki, żądaniu pracownikom miejskim odmówił, natomiast postanowił wypłacić im jednorazową zapomogę w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych, co też Rada zaakceptowała jednogłośnie. Nauczony świetnem doświadczeniem przy zaciąganiu omawianej pożyczki ulenowskiej, Magistrat dąbrowski na prowadzenie robót inwestycyjnych postanowił zwrócić się obecnie o pożyczkę w wysokości 150.000 zł. do Banku gospodarstwa krajowego. Warunki pożyczki są następujące: miasto w ciągu 20 lat będzie spłacać po 10 proc. zaciągniętej sumy, czyli że pożyczona w tym roku suma, w ciągu 20 lat powiększy się dwukrotnie. Pożyczkę te Rada uchwaliła zaciągnąć.

Wzorując się na innych miastach jak Radom, Piotrków, Sosnowiec, które mają na etacie inżynierów - inspektorów robót uelnowskich, Magistrat dąbrowski postanowił zaangażować na to stanowisko inż. Uczkowa z Sosnowca, który pełni tam funkcję inspektora, pobierając za to pensję 1200 zł. miesięcznie. Rada miejska przychyliła się do wniosku Magistratu, postanawiając zaangażować inż. Uczkowa, który będzie doglądał prowadzonych robót, przyjeżdżając do Dąbrowy co drugi dzień na 3 do 4 godz. otrzymując za to 600 zł. miesięcznie.

Kary za zwłokę w płaceniu podatków miejskich pobierane dotychczas w wysokości 3 proc., Magistrat zaproponował zmniejszyć do 2 proc., na wniosek jednakże radnego Kasprzyka Rada miejska uchwaliła podatek ten obniżyć na 1 proc. Z kolei weszła na porządek posiedzenia sprawa upoważnienia Magistratu do indywidualnego zwolnienia od podatku miejskiego od placów niezabudowanych. W sprawie tej zabrał głos radny Piaskowski proponując aby od podatków miejskich zwolniono te place, które są zwolnione od podatku rządowego, motywując swój wniosek tem, że indywidualne zwalnianie od podatku tego przez Magistrat, może być przyczyną licznych nieporozumień. Wniosek ten aczkolwiek słuszny nie trafił do przekonania dużej części radnych i uchwalono wniosek Magistratu. Na utrzymanie 200 dzieci wysłanych na kolonje letnie postanowiono wyasygnować dodatkowo 6000 zł., oprócz 6000 zł. uchwalonych poprzednio. Postanowiono wypłacić Magistratowi sosnowieckiemu 465 zł. za prowadzenie książek budowlanych, umorzono zaległe podatki miejskie w wysokości kilku tysięcy złotych poczem po rozpatrzeniu podań o zwolnienie od podatków miejskich szeregu instytucyj i osób prywatnych, z których część załatwiono przychylnie resztę zaś odrzucono, przyczem między innemi odmówiono prośbie Zw. ludowonar. na tem porządek dzienny posiedzenia wyczerpano. Po zakończeniu posiedzenia przewodniczący Rady, życząc radnym przyjemnego spędzenia feryj, polecił im rozpatrzeć w czasie przerwy projekty zaprowadzenia wodociągu w Dąbrowie. Projektów tych jest trzy: rządowy, który przewiduje zaopatrywanie miasta Zagłębia w wodę z Czarnej Przemszy, projekt przemysłowców śląskich oraz projekt zaopatrywania miasta w wodę opracowany przez Tow. franko - włoskie. Wszyscy radni otrzymali egzemplarze, treścią których jest omówienie sprawy zaprowadzenie wodociągów.

Znowu zwycięstwo J. Kukieły.

Wczoraj odbył się jeden z najtrudniejszych biegów kolarskich w Polsce na przestrzeni Kraków — Zakopane 110 klm. Jest to bieg górski i stają do niego co roku najlepsi cykliści z całego kraju. W tym roku startowało około 60 kolarzy z różnych stron Polski, a między innemi z ramienia sosnowieckiego Klubu cyklistów p. Joachim Kukieła, mistrz województwa kieleckiego mistrz Klubu, którego podobiznę podaliśmy we wczorajszym dodatku ilustrowanym „Kurjera Zachodniego“, jako zwycięzcę w biegu o mistrzostwo klubu.

We wczorajszym biegu Kraków — Zakopane wśród najdzielniejszych jeźdźców Polski p. Kukieła przybył do mety drugi, zdobywając odpowiednią nagrodę. Pierwszy przybył Kłosowicz z Łodzi, drugi, jak wspomnieliśmy, Kukieła z Sosnowca, trzeci Fres ze Lwowa.

Tak więc sosnowiczanin p. Kukieła wybija się na czoło kolarzy - sportowców w Polsce.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 PONIEDZIAŁEK	Dziś Pelagji S. Jutro Jana Gwalberta Op Wsch. słońca 3 26 Zach. „ 19 58

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy“ „Krzyżowa droga białych niewolnic“.

Jak to było przed wyborami w Czeladzi?

W związku z wyborami do Rady miejskiej, które odbyły się wczoraj w Czeladzi PPS. zwołała w ub. sobotę wiec przedwyborczy pod gołem niebem. Z powodu jednak opóźnienia przybycia filarów PPS. z Sosnowca którzy mieli przemawiać do zebranych, wiec udało się opanować posłów Ballinowi (N. P. Ch.). W przemówieniu swem Ballin rzucał gromy na panujące obecnie w Polsce stosunki, nawołując do krwawej walki z obecnym rządem Piłsudskiego i do utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Jako wzór idealnych stosunków stawiał Rosję bolszewicką oraz wzywał zebranych do głosowania na komunistyczną listę nr. 1, która zapewni czeladzianom podobne rozkosze jakich doznają w Rosji (?!). Podczas przemówienia Balli na przyjechali z Sosnowca przedstawiciele PPS. pp.: Jarża, Bielnik i T. Dobrowolski. (kandydat na burmistrza)

Nastąpiło starcie słowne, w wyniku które go wiec przybrał charakter jarmarku w żydowskiej mieścinie. Zakończono go odśpiewaniem „czerwonego sztandaru“ przez socjalistów i międzynarodówk przez komunistów.

Giną i 60-letni.

Kazimierz Bałakowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 10 zawiadomił policję, że ojciec jego Kazimierz lat 60 wyszedł z domu 8 bm. i dotychczas nie wrócił. Zachodzi przypuszczenie, że B. uległ jakiemuś wypadkowi.

Znalezienie podrzutka.

Maszel Marjanna z Sosnowca (Sienkiewicza 18) znalazła onegdaj na ulicy podrzucone jednoroczne dziecko płci męskiej. Dziecko zostało umieszczone w przytułku przy szpitalu miejskim na Pekinie.

Na ulicy.

Józefie Ciąciarze z Małej Dąbrówki (Górny Śląsk) nieznany sprawca skradł w Sosnowcu teczkę skórzaną z dokumentami i pieniędzmi, ogólnej wartości 160 zł.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na poniedziałek 11 b. m.

WARSZAWA: Godz. 18.00 muzyka lekka transmitowana z „Gastronomji“. Godz. 20.10 „Wrażenia z Włoch“ opowie red. Zdz. Kleszczyń ski. Godz. 20.30 kameralny koncert w wykonaniu solistów muzyków oraz pani Adeli Comte-Wilgockiej (śpiew).

KRAKÓW: Godz. 19.10 odczyt p. t. „Z mroków podświadomości“ wygł. dr. Jakubowski. Godz. 19.35 „Co słychać w sporcie światowym“ wygł. dr. H. Szatkowski.

POZNAŃ: Godz. 17.30 koncert organowy prof. Nowowiejskiego.

WROCŁAW: Godz. 21.00 wieczór kompozytorski wirtuoza-skrzypka Henri Marteau.

BERLIN: Godz. 21.00 koncert kameralny.

KRÓLEWIEC: Godz. 21.20 koncert na harfie, również śpiew i koncert na harmonjum.

WIEDEŃ: Godz. 20.05 koncert muzyki wiedeńskiej w wykonaniu orkiestry i solistów: śpiew, skrzypce, fortepian.

PRAGA: Godz. 21.00 koncert.

RZYM: Godz. 21.00 koncert.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Warszawa, 10.7. (Pat) Wczoraj odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się gmach fabryczny państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Trojanowski. Na poświęceniu byli obecni p. minister Miedziński i minister Kwiatkowski, przedstawiciele Sejmu z posłanką Praussową, przedstawiciele społeczeństwa i t. d. Krótkie przemówienie wygłosili z okazji poświęcenia ks. Trojanowski i minister Miedziński, a do p. wicepremjera Bartla wysłano następującą depeszę.

„Profesor Kazimierz Bartel, wiceprezes Rady ministrów w Truskawcu. Zebrani na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy pawilon państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych przedstawiciele Rządu i Sejmu, pracownicy wytwórni i przedstawiciele społeczeństwa z entuzjazmem podnoszą główne i niezapomniane zasługi Pana w utworzeniu i zapewnieniu rozwoju tej placówce przemysłu i twórczej pracy polskiej. Zechce Pan profesor przyjąć wyrazy czci i najgłębszego uznania. (—) B. Miedziński — minister poczt i telegrafów, (—) Kwiatkowski — minister przemysłu i handlu, ks. W. Trojanowski, Praussowa, dyrektor wytwórni inż. Łopuszański w imieniu swojem i wszystkich pracowników wytwórni.

Katastrofa lotnicza w Łodzi.

W Łodzi wydarzyła się onegdaj katastrofa samolotowa, której ofiarą padł por. Kleczyński ze szkoły pilotów w Bydgoszczy.

Por. Kleczyński leciał z Bydgoszczy do Łodzi na samolocie wojskowym typu „Breguet“. Podczas lądowania na lotnisku łódzkiem samolot wywrócił się i rozbił się doszczętnie.

Por. Kleczyński odniósł poważne obrażenia. Ciężko rannego pilota przewieziono do szpitala wojskowego.

WYROK ŚMIERCI ZA ZAMORDOWANIE ŻONY.

Lwów, 10.7. Przed trybunałem Sądu przysięgłych we Lwowie stanął niejaki Dymitr Kowbusiak, zamożny gospodarz z pobliskich wsi, oskarżony o zamordowanie żony.

Skazano go na karę śmierci przez powieszenie.

MILJON DOLARÓW ZA WYNALAZEK OBŁĄKANEGO.

Wiedeń, 10.7. Dyrekcja zakładów dla umysłowo chorych w Budapeszcie zwróciła się do prezydjum miasta z prośbą o ustanowienie kuratora dla wynalazku, którego dokonał chory umysłowo, leczy pracujący były profesor politechniki, doktór Mey. Na ręce dyrektora szpitala nadeszła wiadomość z Ameryki, że konsorcjum amerykańskie jest gotowe nabyć wynalazek tego profesora, a stało się wiadome, że cały szereg osób chce nadużyć łatwowierności chorego, by pozbawić go płynących z tego wynalazku korzyści materjalnych. Cena, którą chce zapłacić konsorcjum amerykańskie za wynalazek, przekracza miljon dolarów.

Wiadomości ze stolicy.

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE. Do siostry swej Antoniny Ziembickiej (Łucka 34) przyszedł 22-letni Ryszard Bączak (Karolkowa 25). Bączak, który jest członkiem bojówki P. P. S., wybierając się na miasto zaczął nabijać rewolwer dużego kalibru „Mauser“. W czasie nabijania broni padł strzał. Kula trafiła w głowę Ziembicką. Ranną przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie w kilka minut życie zakończyła. Bączaka zatrzymała policja i odprowadziła do 6 komisarjatu. Bączak posiadał przy sobie dwa duże rewolwery, na które nie miał pozwolenia.

MĄŻ NA SZNURKU. Zabawna historja zdarzyła się w Warszawie. Otó Sura Krachman, Leszno 36, przyprowadziła na sznurku do 3 komisarjatu ogromnie brodatego mężczyznę. Prowadzony na sznurku był potulny jak małe dziecko. W komisarjacie energiczna niewiasta oświadczyła, iż przyprowadziła strasznego bandytę i złodzieja, który jej skradł 800 dolarów.

Zatrzymany oświadczył, że jest mężem Sury Krachman, pieniędzy żadnych nie brał i że nie on męczy żonę, a ona jego.

straszy, to doprawdy okrucieństwo, stryju, — oświadczył Henryk.

Lecz baron Walter potrząsnął głową, tłumiąc zarazem ziewnięcie.

— Niema gdzie tego pomieścić, — rzekł. — Wreszcie, stary już jestem, wkrótce ty tu będziesz panem, Henryku kochany, a wówczas przemeblujesz dom, jak zechcesz, ja przywykłem do wszystkich moich starych gratów w tamtych pokojach. A teraz, moi panowie, chodźmy spać, zmęczony jestem, zapewne już blisko północy.

Zwrócił się ku wyjściu, ale May przystanął, mówiąc:

— Naprawdę, ojcze, czy to nie szkoda dla przesądów, które sam uznajesz za nierozsądne, zamknąć taki pokój? Straszy! tutaj? to być nie może, a Alina lubi ten kącik. Mam myśl: proszę mi pozwolić tu dziś przenocować, a jutro ogłosimy wszem wobec, że niema duchów w Chandlandsie.

Lecz sir Lennox odmówił.

— Stanowczo nie zgadzam się, Tomie. Jest zbyt późno, aby znów rozpoczynać dyskusję na ten temat, ale nie życzę sobie tego.

— Jaki piękny ten ornament na suficie, — zauważył sir Travers, — jeszcze ładniejszy jak w moim pokoju. Radbym przyjść tu w dzień wraz z żoną, obejrzeć wszystko dokładnie.

— Wszystkie sufity były wykonane dawnemi czasy, przez włoskich artystów, — odparł gospodarz domu. — Istotnie znawcy zachwycają się nimi.

Teraz wszyscy już ruszyli ku drzwiom. Henryk wykręcił żarówkę i założył ją z powrotem przy lampie na korytarzu. Baron wręczył mu klucz od pokoju:

— Włóż go znów do biurka, — rzekł, — ja już na dół nie zejdę.

Zebrani rozeszli się do swych sypialni, pozostał tylko młody Lennox i kapitan. Poczęli razem schodzić na parter, a gdy się nieco oddalili, Henryk rzekł:

— Słuchaj, Tomie, zabiłeś mi ćwieka w głowę: muszę ja przenocować w tym pokoju. Chandlands będzie kiedyś do mnie należało, więc ja muszę się z tymi duchami rozprawić raz na zawsze.

— Prawda, że pomysł kapitalny, co? Ale nie mogę ci go odstąpić, stary, okrutnie mi się chce, do różnych doświadczeń życiowych, dodać poznajomienie się z duchami. Co prawda, pewien jestem, że nic z tego nie będzie, ale chcę spróbować.

Rozmawiając, powrócili do sali bilardowej, odesłali służącego, który czekał, aby światło pogasić i dalej dyskutowali. Żaden z nich nie chciał ustąpić, jakkolwiek zdania ich co do zasadniczej kwestji różniły się nieco. Henryk, nie będąc wierzącym, nie przeczył jednak stanowczo możliwości istnienia duchów, podczas, gdy Tom, wyznawał szczerze, że w życie pozagrobowe nie wierzy wcale. Młody Lennox natychmiast podchwycił to zdanie i zawołał.

— Jeszcze jeden powód więcej, żebym ja tam nocował! Wiesz przecie, że na seansach spirytystycznych, gdy wśród zebranych znajdzie się sceptyk, żadnych objawów niema. Zatem i tu żaden duch się nie pofatyguje dla ciebie; co innego ja, mnie warto nawrócić.

Tom śmiał się, ale potrząsnął przecząco głową.

Henryk spróbował innego argumentu:

— Stryj zabronił ci tam nocować, a przytem ty jesteś żonaty, więc twoje życie więcej warte od mego.

— Twój stryj byłby innego zdania i tobie tembardziej zabroniłby nawet myśleć o czemś podobnem — a ja go jutro przeproszę, zobaczysz.

— Ale Alina nie radaby była temu, z pewnością.

— Prawda, ale dowie się o moim wybryku dopiero jutro, bo gdy tu przyjeżdża, lubi sypiać w swoim dawnym, dziecinnym pokoju, a mnie umieszczono na drugim końcu korytarza. Ba! gdyby wiedziała, że jestem tuż obok, w pokoju gdzie straszy, zemdlałaby na pewno, ale ja jej powiem dopiero przy śniadaniu. Nie sądź, żem szalony: kocham Alinę, a więc i życie — i jak jeszcze! Lecz jestem zupełnie pewny, że niema tam cienia jakiegoś nadnaturalnego niebezpieczeństwa, a w gruncie rzeczy, ty sądzisz tak samo, bo jakbyś na serjo przypuszczał, że jakeś licho, siedzi zaczajone na ciebie w tem miejscu, nie kwapiłbyś się tak, aby tam iść.

Istotnie Henryk nie odczuwał obawy o swoje bezpieczeństwo i musiał, choć niechętnie, to przyznać. Spierali się jednak dalej, zegar wybił północ. Wówczas marynarz zaproponował:

— Chcesz? ciągnijmy losy, kiedyś taki uparciuch.

Henryk wydostał sztukę monety, podrzucił ją, a kapitan wykrzyknął „reszka“! i wygrał. Był rozpromieniony, Henryk chmurny; Tom go pocieszał:

— Wierzaj mi stary, tak lepiej. Ty jesteś wrażliwy, poeta przecie. A ja? nie wiem co nerwy znaczą! spać mogę wszędzie, nawet na statku podmorskim, więc tembardziej w przewiewnym, miłym pokoju. No, a jak jutro oznajmię ojcu, żem ani cienia ducha nie widział, to przebaczy nam nieposłuszeństwo. Tylko bądź tak dobry, przynieś mi swój rewolwer. bo nie wziąłem mojego ze sobą.

Henryk przyniósł i wręczył mu go w milczeniu, a Tom wstając rzekł:

— Jestem tak śpiący teraz, że chyba sama królowa Elżbieta nie dobudziłaby się mnie.

Lecz Henryk nagle przemówił:

— Słuchaj, Tomie, wygrałeś, więc jeśli pominiemy zakaz

stryja, tobie przysługuje prawo, aby wykonać to doświadczenie. A jednak — proszę cię, daj spokój!

— Dlaczego? — wpatrując się w niego ze zdumieniem, zapytał kapitan.

— Kpij sobie ze mnie jeśli chcesz, ale mam wrażenie — to nie są nerwy, wierz mi — że niebezpieczeństwo istnieje. Mam instynktowne poczucie, że źle czynimy. Proszę cię nie idź, ja też nie pójdę.

— Ale jakie niebezpieczeństwo u licha? Nic nie rozumiem, myślisz, że mnie nastraszysz, czy co?

Henryk, po chwili rzekł, z widocznym wysiłkiem:

Powiem ci teraz coś, o czem nigdy i z nikim nie mówię. Ja również kocham Alinę, od chwili gdy wyszła za ciebie, życie moje jest poniekąd złamane. Nie dla wzbudzenia litości to mówię, wierzysz chyba temu? lecz na to, ażebyś zrozumiał, że widząc ją szczęśliwą z tobą, nie mogę pozwolić, abyś się narażał na niebezpieczeństwo. Pozostałem na zawsze jej oddany i chronić ją pragnę od wszelkich zmartwień.

Tamten słuchał wzburzony, marszcząc brwi:

— To wszystko pięknie, — rzekł, — ale przed chwilą byłeś na równi ze mną przekonany, że niebezpieczeństwa żadnego niema.

— Zmieniłem zdanie; z każdą chwilą odczuwam silniej, że coś złego cię tam spotkać może. Co to jest, nie wiem, ale mogę przysiąc, że grozi ci coś niezwykłego, a strasznego.

Czyś ty oszalał?

— Nie mów tak i — proszę, usłuchaj mnie bracie.

Kapitan wychylił do dna swą szklankę wody z whisky i kierując się ku drzwiom, rzekł:

— Jeżeli chciałeś mnie odstręczyć od wykonania zamiaru, dziwną obrałeś drogę. Teraz, nic nie byłoby w stanie powstrzymać mnie od noclegu w tym pokoju.

— Pozwól zatem, abym ci towarzyszył.

— Nie zawracaj głowy! Słyszałeś kiedy, żeby duch ukazał się dwum osobom naraz? Nie, mój kochany, idę sam, a ty możesz jutro szczęścia próbować.

— Tomie! ja proszę, a czynię to z myślą nie o tobie, lecz o niej, pamiętaj!

— Wiem, słyszałem, ale prawdę mówiąc, mam już dość tych przedstawień. Wygrałem i trudno, abym się stosował do twego widzimisię, do jakichś przeczuć, których przed pięciu minutami nie doświadczałeś. To chyba zrozumiałe.

Teraz Henryk począł okazywać pewne wzburzenie.

— Jak chcesz. Powiedziałem ci moje zdanie i znajduję, że mógłbyś nie traktować moich słów, jak gdybym był histeryczną starą babą. Możesz postąpić jak ci się podoba i mało mnie to obchodzi, a jeśli prosiłem cię, abyś swój zamiar poniechał, to nie ze względu na ciebie.

— Dajmy już temu pokój; poproszę cię teraz o klucz.

Henryk zawahał się; klucz miał w kieszeni swego smokingu.

— Sądzę, że dotrzymasz mi słowa, — rzekł krótko kapitan.

Henryk drgnął i podał mu klucz. Kapitan natychmiast wyszedł, a młody Lennox za nim, gasząc po drodze światło. W milczeniu przeszli przez halle i poczęli wstępować na schody. Henryk walczył z poczuciem obrazy, wreszcie przezwyciężywszy się, wymówił:

— Jakżebym pragnął, abyś zmienił swe postanowienie, Tomie!

— Mój drogi, prawdziwa piła drewniana dziś z ciebie! Zdajesz się nie rozumieć, że jeśli poprzednio mógłbym był zmienić postanowienie, teraz stało się to niemożliwem.

— Zatem rodzaj źle pojętej ambicji nie pozwala ci ustąpić? Jeżeli niezręcznie dobrałem wyrazy.

— Istotnie. Nie ustąpię już, choćbym djabła rogatego spodziewał się ujrzeć we własnej osobie.

— A więc dobrej nocy, Tomie, — rzekł zwolna Henryk.

— Dobranoc ci, stary. Dzięki za rewolwer; nabity?

Magazyn pełny, ale dziwi mnie, poco ci on potrzebny?

— To go sobie zabierz z prowrotem.

Ale tamten nie odpowiedział i rozstali się. Kapitan nie odczuwał żadnej obawy, tylko niezadowolenie. Cała ta rozmowa z Henrykiem była dlań przykrą. Nie wierzył, aby człowiek młody, wykształcony, który przeszedł poprzez piekło wojenne mógł nagle zląknąć się jakichś strachów; więc poco ta komedja? Przytem wzmianka o Alinie i uczuciach młodzieńca dla niej, podrażniła go mocno.

— Przesadzony! Poeta! — szepnął wzgardliwie.

W gruncie rzeczy jednak, młody kapitan, charakter miał zacny, jakkolwiek nieco zapalczywy, gniew jego mijał szybko. Tak też stało się i obecnie. Zanim, we właściwie przeznaczonej sobie sypialni, przebrał się w pidżamy, przestał już myśleć o zagadkowem postępowaniu Henryka. Narzucił na siebie płaszcz podróżny, wziął świecę, zegarek i rewolwer, poczem w pantoflach, przeszedł cicho korytarz, aż do drzwi szarego pokoju. Teraz, był już jak zwykle, w doskonałym humorze i jak dzieciak cieszył się, że robi coś co jest wzbronione. Przekręcił klucz w zamku, wszedł i postawił świecę na krześlę przy łóżku; zegarek i rewolwer umieścił również na krześle, aby je mieć pod ręką, poczem zamknął drzwi od wewnątrz. Zwinął płaszcz, który miał mu zastąpić poduszkę i ułożył się do spania. Ziewając, wspominał leniwie już, zdarzenia ubiegłego dna: chybiony strzał... ten drugi był udatny! Śniadanie jadł siedząc oparty o stóg siana wraz z żoną i panną Michel. Ta Michelówna, chociaż wyborna sportsmenka, jak że traciła przez porównanie z jego wdzięczną, słodką Aliną. Gdyby tak Alina wiedziała, że on tu jest, tak blisko? przyszłaby zapewne do niego. Wolałby pozostać tu jeszcze ze dwa tygodnie, ale pewno trzeba będzie wracać na statek; piękny

statek! wszystkie najnowsze urządzenia. Alina go odprowadzi — pokaże jej... Dziwne, że ten sufit robi wrażenie kopuły, chociaż jest płaski — jakaś sztuczka tych włoskich artystów.

Noc była cicha, bezksiężycowa, bardzo ciemna i milcząca. Kapitan podszedł do okna, aby je otworzyć.

* * * * * * * *

W całym dworze wszyscy spoczywali spokojnie, wszyscy, z wyjątkiem Henryka Lennoxa; niepokój, którego sam pojąć nie mógł, nie pozwalał mu zasnąć. Nie przesadzał, mówiąc o swych przeczuciach. Od chwili podrzucenia monety, gdy zrozumiał, że Tom spędzi samotnie noc w szarym pokoju, poczuł, że istnieje jakieś ukryte,g rożne niebezpieczeństwo. Teraz, mimowoli, wyobrażał sobie co się stać może do rana? A gdyby Tom zginął, jakieżby to było straszne! Wszak on sam wręczył mu klucz od pokoju, wbrew woli stryja! Pielęgniarka, która tam umarła była przecież równie młoda i zdrowa. Zimny pot go oblewał, ale po chwili, nieligiczność podobnych przypuszczeń spowodowała, że otrzeźwiał nieco i począł rezonować. Co do pielęgniarki, nawet stryj Walter przyznawał, że doświadczeńsi lekarze, byliby znaleźli powód jej śmierci. Zbrodnia? ale któżby i w jakim celu? Wreszcie May wziął rewolwer, a strzelał dobrze. Duchy? no, nie — wszak to już jest absolutny nonsens.

Zerwał się, postanawiając nie poddawać się tym chorobliwym przypuszczeniom. Otworzył szeroko okno i zapalił papierosa. Uspokajał się zwolna, zwłaszcza, że dochodził do przekonania, że teraz nic już zrobić nie może. Odwołać się do barona i zmusić Maya, aby natychmiast pokój opuścił? Przecież gdyby sam wygrał, to byłby bezwątpienia tam poszedł, więc trudno, żeby przedstawiał Toma jako nieposłusznego chłopca. Ta myśl wydała mu się śmieszną i absolutnie niewykonalną. Mógłby jednak sam [illegible] czy Tom

twi nic nie grozi. Cóżby mu jednak naprawdę grozić mogło, a wiedział, że kapitan miałby mu bardzo za złe takie nieproszone najście. Nie, wszystkie te obawy są wynikiem nerwów. Poczuł w tej chwili ostry chłód wnikający przez okno, więc zamknął je i znów się położył. Wysiłkiem woli opanował swe myśli; czuł, że tam, gdzieś, w głębi jego istoty, wciąż tkwi ów dziwny niepokój, ale powtarzając sobie jakieś wiersze, nie dopuszczał trwożnych przeczuć do świadomości i wreszcie usnął.

Obudził się zanim służący nadszedł, orzeźwił zimną kąpielą, która usunęła dokuczliwy ból głowy i ubrawszy się, wyszedł na terase, gdyż wiedział, że kapitan ma zawsze zwyczaj wstawać bardzo rano, a chciał się z nim spotkać. Teraz nie miał już żadnych obaw, biały dzień rozproszył majaki jego wyobraźni. Idąc, zastanawiał się tylko, kto kogo ma przeprosić: on, Toma, czy też naodwrót? Właściwie obydwaj unieśli się niepotrzebnie; zresztą, mniejsza z tem. Jedynie ważnem było to, że kapitanowi nic się złego nie stało, a tego był teraz pewien zupełnie.

POSTAĆ W OKNIE.

Piękna to była rezygnacja ów Chadlands. Sam dwór, zarysowany szlachetnemi, szerokiemi linjami, powstał w dawnych czasach, gdy nie liczono się tak ani z groszem, ani z czasem, jak obecnie. Dodawano następnie różne urządzenia sanitarne i służące ku większej wygodzie mieszkańców dworu, a nieznane dawnym pokoleniom, ale zewnętrzny wygląd pozostał niezmieniony. Wokoło rozciągał się obszerny park, umiejętnie zadrzewiony, przecięty bystrym strumieniem. Z północnej strony,

Pożytek czarnej jagody.

W r. b. jagody obrodziły się i w naszych lasach jest ich obfitość ogromna. Zapewne ani połowy ludzie nie zbiorą i tak cenny dla odżywiania i zdrowia owoc przepadnie bez korzyści. Ktoś obliczył, że rok rocznie sprowadzamy za dziesięć miljonów zł. z Holandji kwiecia lipowego, gdy w Polsce lip tyle, że moglibyśmy zaopatrzyć świat cały.

Zwracamy uwagę na czarną jagodę, jako rzecz niezmiernie cenną, odgrywającą doniosłą rolę zwłaszcza w lecznictwie. Nie powinniśmy żadną miarą zmarnować tego cennego daru przyrody.

Jaki mamy pożytek z jagód?

Są one najpierw pokarmem nader zdrowym. Jagoda jest jedynym owocem nierozwalniającym, przeciwnie, można nią leczyć tak częstą w lecie pojawiającą się u dzieci i starszych dezynterję, którą powoduje zbytnie używanie wody podczas dni upalnych i spożycie niedojrzałych owoców, lub zepsutych potraw. Czarną jagodę, jeżeli ją chcemy użyć jako lekarstwo, należy spożyć bez cukru, lepiej też pozbawić ją łupiny mniej strawnej, a uczynić to można w ten sposób, że jagody przeciskamy przez gęste sito. Takich jagód chory może używać jako kompotu, soku lub galaretki. Pożądanym pokarmem jest jagoda dla tych, którym z powodu nieżytu jelit lekarz zabronił używania wszelkiego rodzaju kompotów. Dziś gdy jagód obfitość, niechaj nasze gospodynie zaprawiają je w wielkiej ilości na zimę, aby starczyły do przyszłego lata.

Jak je zaprawiać? Oto sposób prosty i łatwy.

Jagody się przebiera, tj. nadpsute u-uwa. Następnie płucze się starannie wodą. Po przepłukaniu wstawia się w garnki bez wody i czeka aż same w swym soku się nieco zagotują. Wtedy to zaraz wsypuje się do garnka paczkę proszku salicylowego i zawartość miesza łopatką.

Po zamieszaniu wlewa się jagody, jeszcze gorące, do naczyń dobrze wysiarkowanych i nakrywa się je z lekka aż ostygną. Wówczas bierze się kawałek papieru pergaminowego, zwilżonego w okowicie francuskiej lub rumie poczem, aby przeciwdziałać zgniciu, posypuje się papier z wierzchu proszkiem salicylowym. Wystarcza obwiązać je szczelnie, aby przechowywać do lata. Przechowuje się w miejscu nieco przewiewnem i chłodnem.

W jakich chorobach używa się czarnych jagód? Otóż przy chronicznem rozwolnieniu działają znakomicie. Wystarczy jedzenie surowych dojrzałych jagód, przyczem należy rozpocząć od mniejszej ilości.

Stwierdzono też, że jagoda czarna jest doskonałym środkiem na reumatyzm. Jak wiadomo, choroba ta objawia się silnemi bólami w mięśniach i stawach, często powoduje krzywiznę niektórych członków ciała, a nawet ich zupełny bezwład. Pije się na reumatyzm herbatę z liści jagód, biorąc na szklankę wody łyżkę stołową liści. Ale niemniej skutecznym środkiem dla leczenia reumatyzmu jest jedzenie czarnych jagód w wielkiej obfitości. Zawierają one w znacznej ilości kwas salicylowy, który jest specjalnym środkiem na reumatyzm.

Z historji wiadomo, że słynny botanik, Lineusz, wyleczył się z reumatyzmu i silnej podagry stosując przez trzy lata kurację jagodową. Gdy zbraknie jagód świeżych, pić można herbatę ze suszonych jagód lub liści. Reumatycy niechaj piją codziennie po dwie szklanki. Jagoda pomaga także na kamienie w nerkach, powstające skutkiem otyłości i podagry. Objawia się ta choroba w bólach w okolicy nerek. I tutaj jedzenie jagód sprawia ulgę. Najskuteczniej leczą czarne jagody cukrzycę. Gdy niema świeżych, pije się odwar z liści i z jagód suszonych.

Czarna jagoda jest jednem z największych dobrodziejstw naszego lasu. Nie dopuszczajmy, aby ten zdrowy owoc ginął marnie.

OGŁASZAJCIE
SIĘ
W „KURJERZE ZACHODNIM".

Wcale komiczne obrazki na 10 zł.

ZAMAZANE I FRYWOLNE FIGURY NA NOWYCH BANKNOTACH.

Nowe dziesięciozłotówki, formatu podłużnego, niewielkie, z białą wypustką, na której widnieje głowa Chrobrego wykonana wodnym drukiem, oraz daty jego panowania, na pierwszy rzut oka tak w doborze kolorów, jak i układzie ornamentyki sprawiają dodatnie wrażenie. Oglądając je jednak z bliska, nie można nie zauważyć skandalicznego wprost wykonania figur, tak po jednej, jak i po drugiej stronie banknotu.

Tu niema żadnej stylizacji, pewnego celowego i systematycznego dostosowania figur ludzkich do ornamentu, pewnego indywidualnego traktowania ich, niema klasycyzmu, futuryzmu, kubizmu, rymitywu — wogóle żadnego z tych wielu kierunków, jest natomiast tylko — nieudolność.

Popatrzmy na prawą stronę banknotu, tj. tę, na której widnieją podpisy władz naczelnych Banku Polskiego. Są tam figury alegoryczne, uzmysławiające wiedzę i sztukę, gdyż tak przynajmniej wskazują przedmioty trzymane przez nie. Niewiasta po lewej stronie owalu (wiedza), o nosie płaskim wykrzywionym w bok i jednem oku silnie podbitem, w swej prawej krótkiej „rączce" trzyma dużą księgę, zaś nogą dyskretnie trąca siedzącą obok sowę. Niewiasta po prawej stronie, o obliczu dobrze odżywionem, zastanawia się zapewne nad tem, czy lira, wsparta na jej kolanie upadnie na kozła, czy też utrzyma się bez uchwycenia ręką w równowadze więcej niż problematycznej. Strój jej trudno określić: czy jest to szata nieprzezroczysta u góry, natomiast bardzo przeświecająca u dołu, czy też biała bluzka i spodeńki o jednej nogawce białawej, a drugiej żółtej, wskazujące na silne obrzęknięcie nogi, o ile zarysy jakiegoś pnia nogą nazwać można. Od kobiet tych może promieniować ich uczoność i artyzm, ale przenigdy taka aureola, jaką malarze zwykli byli otaczać głowy świętych pańskich. Na dole orzeł, o skrzydłach niesymetrycznych i o łagodnym kurzym dzióbku.

Strona odwrotna banknotu, to trzy postacie: żegluga, przemysł i rolnictwo. „Żegluga" jakby włosiem porośnięta lub świeżo wydobyta z błota, na swą brudną szatę narzuciła krótką gazową sukienkę. Ręką, podobną do zmiętego wylotu kontusza, trzyma model okrętu możliwie najdalej od swej zabrudzonej twarzy. Pozycja pełna rezygnacji i cierpienia — widać, że wolałaby z okrętem tym nie mieć nic do czynienia. Obok stojący robotnik — niska, krępa figura, przymierza właśnie gorset — by nim przynajmniej ująć w jakiś zdecydowany kształt swoje rozlane i pozbawione muskułów ciało. A przecież ma on być uosobieniem pracy ciężkiej i wytężonej, a co zatem idzie siły, winien być zatem muskularnym, nie zaś watowaną lalką o tępym wyrazie twarzy.

Wreszcie trzecia i ostatnit figura, „rolnictwo", frywolnie się uśmiecha i robi wspaniałe perskie oko do „przemysłu" (choć oka takiego w nocy możnaby się przestraszyć) nie czując widocznie, iż jej nogę kompletnie wykręciło. Jeżeli już obie nogi „rolnictwa" nie sprawiają wrażenia, że są odwrotnie do tułowia przymocowane, to w każdym razie bezwzględnie prawa znajduje się w tak silnym skręcie w bok, że sprawia wrażenie, że jest tyłem postawiona.

Reasumując wszystko, stwierdzić musimy, że postacie te wskazują w rysunku nieudolność do najwyższego stopnia i nieznajomość najelementarniejszych zasad proporcji aktu ludzkiego.

Banknoty takie, to wstyd dla polskiej sztuki, własnowolne obniżanie poziomu artystycznego, poczucia piękna i doskonałości. Część ich niebawem — w zwykłej wędrówce banknotów — znajdzie się poza granicami kraju. Banknoty nasze, tak jak wszystkich narodów, są poniekąd reklamą ich bogactwa i piękna, ilustrując pracę, wiedzę, sztukę, bogactwa naturalne w formie jak najdoskonalszej.

Najgłupsza rasa na świecie.

Jeden z antropologów amerykańskich Mattew Sterling z Waszyngtonu, zbadawszy Nową Gwineę, oświadcza w dziele o tym kraju, że mieszkańcy tej wielkiej wyspy znajdują się obecnie na niższym poziomie rozwoju, aniżeli byli biali w epoce kamiennej. Ten niski ich poziom wynikł — zdaniem uczonego — z tego, iż papuasi żyją od dawien dawna zamknięci w bagnach i nie mają sposobności stykać się z innymi ludźmi.

„Wśród bagien Nowej Gwinei znajdują się setki wiosek papusów — opowiada uczony. — Odwiedziliśmy wiele z nich. Były one opuszczone przez mieszkańców, kiedyśmy się do nich zbliżali. Gdyśmy jednakowoż opuszczali te wioski, byliśmy przez papusów napadani".

Papuasi żyją nieustannie jedni z drugimi na stopie wojennej. Wieś wojuje ze wsią, osada z osadą, każdy kto nie należy do najbliższej grupy, jest nieprzyjacielem zasługującym na śmierć. Nie walczą dla zdobyczy tylko dla chwały. Największą chwałą mężczyzny jest zdobycie jak największej ilości uciętych głów, które się suszy i ozdabia nimi mieszkania. Przypomina to podobny zwyczaj Indjan amerykańskich, którzy kolekcjonowali skalpy swoich wrogów. W każdym razie przy wielkiej bitwie transport takich skalpów jest wygodniejszy, aniżeli transport głów.

Papuasi mieszkają w prymitywnych chatkach z drzewa, nakrytych liśćmi palmowemi. Ubrania zupełnie nie używają. Wbrew powszechnie przyjętym wśród ludzi zwyczajom, nie stroją się u papuasów kobiety, tylko mężczyźni. Do ozdoby używają nasion, kości i piór ptaków, zwanych kazurami. Pożywieniem papuasów jest sago, rosnące obficie w tych okolicach. Gdy zbiorą sago z jednej okolicy, przenoszą się do następnej i tak prowadzą swe nędzne życie koczowników.

Żądania stahlhelmu.

Berliński korespondent „Daily Mail" donosi, że przywódcy słynnego ultra-nacjonalistycznego związku niemieckiego zamierzają w najbliższej przyszłości złożyć w parlamencie Rzeszy projekt nowego prawa, opracowanego przez patrjotycznych „Stahlhelmowców". Ma ono karać ciężkiemi robotami każdego Niemca, który bądź w kraju bądź zagranicą, ustnie, czy piśmiennie oświadczy, że Niemcy winne są wybuchowi wojny. Nawet cudzoziemcy, wypowiadający w granicach Rzeszy tego rodzaju pogląd, byliby — w myśl proponowanej ustawy skazywani na więzienie, a następnie wydalani z kraju. Dziwna rzeczywiście interpretacja... Traktatu Wersalskiego

Z dubeltówki w skroń.

Ze Lwowa telefonują o krwawym dramacie, który rozegrał się tam w mieszkaniu niejakiego Stowardzie, przy ul. Rutkowskiego.

Oto około godz. 3 po poł. przybyli z wizytą od Stowardzego bracia Berezdowie, Jan i Stefan, obywatele z Rozwadowa.

W kilka minut po przybyciu do mieszkania, kiedy gospodarz zostawił na chwilę gości samych w salonie, desperat Jan Berezda zdjął ze ściany dubeltówkę i zastrzelił się na oczach brata.

Przyczyną samobójstwa było sprzeniewierzenie przez Berezdę 2.000 zł., jakie pobrał tytułem zaliczki na dostawę zboża dla wojska.

Najdroższem miastem w Polsce — Warszawa.

NAJTAŃSZEM — KIELCE.

Urząd do badania kosztów żywności prowadzi ciekawą statystykę w celu ustalenia które miasto polskie jest najdroższe.

Dotychczasowe badania wykazują, że najdroższem miastem w Polsce jest Warszawa. Jeżeli ustalimy przedwojenny koszt utrzymania na 100 punktów — to w Warszawie wynosi on obecnie 249,5 punktów — czyli o 150 proc. drożej.

Drugim z kolei najdroższem miastem jest Łódź. Następnie idą: Lublin, Katowice, Stanisławów, Lwów, Tarnopol, Pomorze, Kraków i Śląsk. Najtańszem miastem są Kielce. Średni poziom wzrostu cen w stosunku do okresu przedwojennego wynosi 128,5 proc

Wieści z Rosji.

WYNIKI NAGŁEJ REWIZJI.

„Krasnaja Gazieta" donosi, że zarządzona przez władze moskiewskie nieoczekiwana rewizja 3.500 państwowych instytucyj sowieckich wykryła olbrzymią ilość nadużyć, wynoszących ogółem wcale pokaźną sumę 17.000.000 rubli. Niektórzy dygnitarze sowieccy przez dłuższy czas dopuszczali się bezkarnie malwersacji, stanowiących krociowe kwoty, co bynajmniej nie przeszkadzało im być filarami partji komunistycznej.

JESZCZE JEDNA OFIARA CZREZWYCZAJKI.

Aresztowany w październiku, po przekroczeniu granicy sowieckiej, obywatel polski Waszkiewicz został skazany na śmierć i rozstrzelany w Charkowie. GPU. oskarżało go, że chciał on z polecenia polskiego wywiadu wstąpić do komunistycznej partji Ukrainy, celem nadsyłania sprawozdań o jej działalności.

NOWE OFIARY KATÓW BOLSZEWICKICH.

GPU. w Kijowie rozstrzelało znów 15 osób, które miały rzekomo pozostawać w stosunkach ze sztabem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza we Francji. Nazwiska niektórych z pośród tych ofiar katów bolszewickich brzmią: Mikołaj Leontjew, płk. Włodzimierz Timoszczenko, kpt. Borys Narucki, kpt. Wsiewołod Jaroszenko, ppłk. Grzegorz Wachramiejew i hr. Sergjusz Gudowicz.

Kącik humorystyczny.

WYTŁOMACZYŁ SIĘ.

Stróż w parku: Panie, niech pan wyłazi z tego stawu! Już po ósmej, kąpać się nie wolno!

Człowiek w stawie: Prze., prze... praszam, ja się nie k... k... kąpię, ja tonę.

TANIA POPULARNOŚĆ.

— Wiesz, żonusiu, jutro nazwisko moje umieszczą wszystkie gazety świata. Ofiaruję 200 tysięcy dolarów temu...

— Czyś ty zwarjował? Opamiętaj się!

— ...temu, który pierwszy przepłynie ocean Atlantycki.

DOBRY ŚRODEK.

— I cóż, podziałał zalecony przezemnie środek?

— Tak, panie doktorze, pan zaraz po zażyciu lekarstwa umarł.

WEGETARJANIE.

Statuty naszego stowarzyszenia są tak ostre, że wykluczyliśmy jednego z naszych członków za zjedzenie robaczywego jabłka.

— To nic w stosunku do surowości naszych przepisów. Prezydent nasz musiał się podać do dymisji dlatego, że w pewnym teatrze amatorskim, wystąpił w roli Gotfryda de Bouillon.

ZAUFANIE.

— Żona moja nigdy nie pyta dokąd wychodzę!

— Tak?

— Wychodzi odrazu ze mną!

Rzeczy ciekawe.

OSZUSTWO Z MIŁOŚCI.

Kochali się. On był studentem medycyny w Paryżu, ona pielęgniarką. Zaręczyli się. Ale jego rodzice ani słuchać nie chcieli o tem małżeństwie, zaznaczając, że zgodzą się na nie wtedy jedynie, gdy młoda dziewczyna zdobędzie jakieś więcej im odpowiadające stanowisko.

Wobec tego młoda dziewczyna postanowiła zostać farmaceutką. Przy pomocy narzeczonego zaczęła się uczyć przedmiotów, koniecznych do zdania egzaminu w uniwersytecie. Że jednak chciała szybko dojść do celu, więc namówiła sekretarkę wydziału, by jej wydała za wynagrodzeniem tematy pytań na egzaminie.

Po te tematy udał się do ogrodu w umówione miejsce narzeczony. Sekretarka wręczyła mu cenne pytania, lecz zaraz potem policja aresztowała go.

Śledztwo nie trwało długo. Policja nie mogła wytoczyć sądowej skargi, gdyż nie było odpowiednich podstaw prawnych. Ale uniwersytet zrobić musiał swoje. On został wydalony z uniwersytetu na dwa lata, ona zaś na zawsze.

Wyższa instancja przy ministerstwie oświaty skróciła termin wydalenia dla narzeczonej również do lat dwu, co zawdzięcza zapewne niezwykle gorącej obronie swej adwokatki.

STRASZNA KATASTROFA W CHINACH.

2 lipca nad rzeką Niebieską, w pobliżu bulwaru kolejowego linji Szanghaj — Nankin wybuchły w Siakwan naładowane prochem itp. dwie dżonki (łodzie). W katastrofie tej straciło życie z górą sto osób — sami chińczycy. Część ich siła wybuchu porozrywała, część rzucona została do rzeki i zatonęła.

Prócz ofiar w ludziach były też poważne straty materjalne, bo wybuch zniszczył wiele statków chińskich: między innemi bardzo uszkodzone zostały trzy parowce, w mieście dachy domów, leżących blisko miejsca katastrofy, zostały zerwane, a wiele bardzo szyb wybuch rozbił w kawałki.

Gdy rozwiał się dym po wybuchu, rzeka Niebieska okazała się cała czerwona od krwi; a na setki metrów dokoła leżały ręce, nogi, głowy i inne części ciała ofiar katastrofy. Przyczyna wybuchu nie została ustalona. Przypuszczają jednak, że spowodowały ją bądź wielkie upały, bądź niedbalstwo załogi łodzi.

Szef rządu w Nankinie, gen. Czang-Kai Szek udał się zaraz na miejsce wybuchu i osobiście kierował akcją ratowniczą, zarządziwszy jednocześnie bardzo energiczne śledztwo.

SZCZEGÓLNY OBŁĘD.

Pewien ziemianin angielski nazwiskiem Gerard Maxwell - Willshire, skazany został w tych dniach na 6 miesięcy więzienia za nieobyczajne obejście się z panną Olds.

Rzecz się miała tak: Maxwell od lat trzech jest bardzo szczęśliwym małżonkiem, ulega jednak od czasu do czasu pewnej wadzie, przechodzącej niekiedy w sadyzm; wtedy ważyć się on może na największe szaleństwa chociaż naogół zachowuje się rozumnie i przykładnie. Szaleństwa swe popełnia on zwykle po nadużyciu alkoholu.

10 maja zaprosił on 22-letnią pannę Olds na wieczorną przejażdżkę samochodem. Jeździli oboje do późnej nocy po całej okolicy, wypiwszy po drodze spory zapas trunków, jakie z sobą zabrali. Te właśnie trunki okazały się szkodliwe, bo Maxwell nagle zatrzymał samochód w głębokim lesie, kazał dziewczynie rozebrać się zupełnie.

A gdy Olds została tylko w pończochach i trzewikach, związał jej ręce na plecach, przyniósł z samochodu butelkę z pastą do butów i posmarował jej całe ciało na czarno. Tak ozdobioną zostawił na łasce losu, a sam jakby nigdy nic się nie stało, wrócił do domu.

Nieszczęśliwa dziewczyna po długiem błądzeniu natrafiła wreszcie na jakąś chłopską chatę, gdzie ją przyjęto, upewniwszy się jednak, że nie jest djabłem, choć tak czarno wygląda. Tam dopiero rozwiązano jej ręce wobec czego mogła się ubrać.

Oczywiście, dziewczyna wytoczyła Maxwellowi proces, który nie trwał długo, bo oskarżony przyznał się do wszystkiego. Kara wypadłaby znacznie surowiej, gdyby nie pogląd sędziego, który podkreślił, że młoda dziewczyna, która godzi się na nocną jazdę samochodem z mężczyzną, nie może ponieść zbyt wielkiej straty na honorze.

OBELGI Z ZACHOWANIEM FORM TOWARZYSKICH.

Jeden z przedstawicieli Labour Party, występując w Izbie Gmin bardzo gwałtownie przeciwko prokuratorowi generalnemu, obrzucił tego wysokiego dygnitarza państwowego stekiem obelg. Ponieważ jednak w angielskiem środowisku parlamentarnem głęboko zakorzenione są tradycje przyzwoitych form towarzyskich, przeto styl krasomówczy tej ostrej napaści był istotnie niezwykły: „Oświadczam, iż czcigodny gentelman jest chamem i kłamcą!". Większość członków Izby Gmin wypowiedziała się za wykluczeniem ich kolegi na szereg posiedzeń, aczkolwiek pierwsza część zdania zawierała epitet „czcigodny gentelman".

WYMOWNA ODPOWIEDŹ.

Nie należy brać dziennikarzom za złe ich niedyskrecji — jest to przecież zasadniczy pierwiastek tej chwilami tak ciężkiej pracy zawodowej. Ciągła, gorączkowa pogoń za sensacją sprowadziła reporterów amerykańskich do pani Lindbergh i nakazała im zasypać ją gradem mniej lub więcej aktualnych pytań. Znalazło się pomiędzy niemi i następujące: „Co przywiózł pani syn z drogi?"— odpowiedź była — pod względem treści i formy — godna matki słynnego lotnika: „Siebie..."

KLAPSY W SKÓRĘ CÓRKI KSIĄŻĘCEJ.

W Kopenhadze jest szkoła, która wśród ludu nosiła miano „królewskiej", uczęszczały tam bowiem dwie córeczki duńskiego księcia Haralda. W ostatnich dniach pozbawiło ją tego tytułu charakterystyczne zdarzenie.

Jedna z księżniczek jest dzieckiem bardzo nieznośnem. Ze szczególną pasją dokuczała pewnemu staremu nauczycielowi. Wreszcie pedagogowi było tego za wiele: położył małą na kolanie i wsypał jej parę klapsów.

Kiedy książę dowiedział się o postępku nauczyciela, wystosował list do dyrekcji szkoły i zażądał pisemnego przeproszenia oraz natychmiastowego usunięcia nauczyciela.

Traf chciał, że dyrektorka szkoły wyjechała na parę dni i list książęcy pozostał bez odpowiedzi. Urażony dostojnik zrezygnował więc z satysfakcji i udał się do innej szkoły, pragnąc umieścić tam córki. Ale tutaj spotkała go niemiła niespodzianka: dyrekcja oświadczyła, że gotowa jest natychmiast przyjąć starszą córkę, dla młodszej zaś, która zawiniła w powyższem zajściu, niestety niema miejsca.

Książe zmuszony był przerwać edukację swej córki

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do Warszawy: 0.58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (przez Dęblin) 22.38.

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50, 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09, 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15, (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszowy), 15.54, 18.50, 19.30, 23.31, (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice—Łódź Kaliska).

Do Zawiercia: 6.45.

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Maczek: 1.30, 4.18, (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00.

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Kazimierza: 5.55, 9.20 (narazie nie kursuje), 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.VI do 30.IX).

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z Warszawy: 1.10 (pospieszny), 7.31, 12.30 (przez Dęblin), 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50, 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25, 20.50, 22.28, 23.23.

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska—Katowice), 5.42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50, 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec), 17.20.

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Kazimierza: 7.25, 10.55 (narazie nie kursuje), 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od 1.VI do 30.IX).

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od poniedziałku 11 lipca i dni następn.

Pierwszy obraz polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi

Krzyk 100.000 niewinnych ofiar!

Przestroga dla wszystkich dziewcząt!

Przestroga dla wszystkich dziewcząt

KRZYŻOWA DROGA BIAŁYCH NIEWOLNIC

(Z ZA KULIS NIERZĄDU)

Film, który widzieć powinni: Każda młoda dziewczyna! Każda kobieta! Każda matka! Każdy ojciec!

Szajka handlarzy żywym towarem!

W rolach głównych: RUDOLF KLEIN-ROGGE (odtwórca D-ra Mabuse) MARY KID — WERA ENGELS i MIA PANKAU.

SILV-OZON MOTOR

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW

MISTRZ KOTLARSKI

obznajomiony dokładnie z wszelkiemi pracami kotlarskiemi

POTRZEBNY ZARAZ

do warsztatu kotlarskiego fabryki parowozów wagonów i maszyn

H. CEGIELSKI TOW. AKC. W POZNANIU

ul. Górna Wilda 142 180.

Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać pod powyższym adresem. 4424





Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzeba robotników do robót ziemnych na cegielni Fel. Wieczorka w Sosnowcu. 4437

Poszukuje się od sierpnia Sosnowiec lub Będzin dwuch pokoi z kuchnią możliwie z wygodami. Zgłoszenia Będzin Kość uszki 60, telefon 66 4446 5

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam dom bardzo tanio w Świętochłowicach, Górny Śląsk, koleją 10 minut od Katowic, 11 lokatorów, 2 pokoje i kuchnia wolne. Kulnok, Szkolna 2. 4416

Lokale.

Do wynajęcia lokal mieszkalny w Sosnowcu, przy ul. Kaliskiej 1-d na kolonji Fel. Wieczorka: pokój, kuchnia, ogródek, i nowoczesne wygody 4435

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-17

Zgubione dokumenty.

Skradziono Tomaszowi Błaszczykowi książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec dowód osobisty i kontrolkę Gwarectwa Hr Renard. 4432

Józef Walczak zgubił paszport, wyd przez Starostwo w Poznaniu, oraz papiery na wyjazd do Francji. 4433

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	6	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 11. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow.: Konstanty Ćwierk. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".